

Pomagać trzeba nie tylko z powodu paragrafu

data aktualizacji: 2019.02.21 autor: Włodzimierz Szczepański



- Nie można nauczyć się pierwszej pomocy z internetu czy ze slajdów prezentacji - mówi Michał Kowalewski, kierownik Stacji RTM Żyrardów.

Na ulicy 1 Maja w Żyrardowie rozegrał się dramat. Mężczyzna zasłabł za kierownicą. Mimo ogromnego poświęcenia ratowniczkę, która go reanimowała, mężczyzna zmarł. Tej scenie przyglądało się wiele osób. O czym powinniśmy pamiętać, gdy będziemy w podobnej sytuacji, a ratownicy dopiero w drodze?

Spoczywa na nas obowiązek udzielenia pierwszej pomocy. Mówi o tym Kodeks Karny art. 162 par. 1

- Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech - cytuje Michał Kowalewski.



Dodaje, że świadkowie wypadku uruchamiają system przekazując informację o stanie poszkodowanych. W czasie dotarcia zespołów ratownictwa zabezpieczają poszkodowanych, decydując o ich dalszych losach. Podkreśla, że często pierwsza pomoc to uciskanie klatki piersiowej, jeśli poszkodowany nie oddycha i jest nieprzytomny. Ułożenie na boku z odchylną głową do tyłu, gdy jest nieprzytomny, ale oddycha.

- To tyle i aż tyle, ale w tych dwóch stanach poszkodowani potrzebują świadków najbardziej - przekonuje ratownik.

Z jego obserwacji wynika, że świadomość pierwszej pomocy maleje wraz z wiekiem...

- Dzieci bawią się w pierwszą pomoc w przedszkolach, uczą się trochę jej w szkole, potem zajęcia na kursie na prawo jazdy. Dalej jak pracodawca nie zainwestuje w szkolenia pracowników albo nie uczymy się sami, to nasza wiedza i umiejętności spadają z każdym rokiem do zera - ocenia Kowalewski.

Tylko dzięki edukacji od najmłodszych lat w ciągu 10 lat zmieniła się ilość świadomych świadków zdarzeń z dwóch na 10 do czterech na 10, którzy „coś” potrafią zrobić przy poszkodowanym.

- Wie pan, dlaczego oświata się szkoli tzn. nauczyciele i pracownicy szkół? Bo jest to nałożony obowiązek z MEN. Chyba tylko w ten sposób przeszkolimy się z obowiązku, ale lepsze to niż brak szkoleń a tym samym udzielania pierwszej pomocy - komentuje.

Ratownik dodaje, że wielu osobom udzielanie pierwszej pomocy to zagadnienie, które wydaje się być proste i niepotrzebne.

- Lubię minę kursanta, który w czasie wykładu myśli, że potrafi wszystko, a w części praktycznej popełnia szereg błędów. To dlatego, że nie można nauczyć się pierwszej pomocy z internetu czy ze slajdów prezentacji. Trzeba dotknąć fantomów, pozoranta, ubrudzić się sztuczną krwią. Wtedy doświadczenie zapada w głowie na długo - uważa.

Tymczasem nie brakuje nieuczciwych, którzy oferują zaświadczenia, kursy internetowe, wykład 30 minut z pierwszej pomocy. Podkreśla, że z nimi też trzeba walczyć, bo nie wnoszą nic dobrego, ale jeśli są na rynku tzn. że jest popyt na ich usługę.

Mimo tego ostrego komentarza Michał Kowalewski apeluje: - Nie bójmy się odpowiedzialności za błędy w udzielaniu pomocy. Nie słyszałem o takich, jako personel wychodzimy z założenia, że każda pomoc jest lepsza niż zaniechanie działań.

Więcej o zdarzenia na ul. 1 Maja piszemy w bieżącym wydaniu "Głosu Żyrardowa i Okolicy". [Zobacz tutaj.](#)

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/31006-pomagac-trzeba-nie-tylko-z-powodu-paragrafu>